

VIOLETTA JULKOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Dekonstrukcja mitu Kresów jako współczesna perspektywa interpretacyjna tekstów historycznych Karola Szajnochy

ZARYSOWANIE POLA PROBLEMOWEGO

Karol Szajnocha, w zgodnej opinii historyków historiografii, był pierwszym historykiem, który w swoich pracach odniósł się do dziejów siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, nakreślając barwny obraz Kresów, w ówczesnym rozumieniu ziemi leżącej na krańcach wschodnich państwa polskiego, zwanej „ukrainną”. Szajnocha stworzył złożony portret tych ziem w XVII wieku, dając w swojej narracji historycznej z jednej strony niezwykle pociągający swoją romantycznością krajobraz kulturowy, a z drugiej strony przedstawiając złożony obraz krainy powiązanej wewnętrzną siecią relacji społecznych i zarazem nici politycznych, jakie dostrzegał pomiędzy centrum a peryferiami państwa.

Szajnocha w kilku swoich pracach przedstawił obraz pogranicznych ziem wschodnich Rzeczypospolitej i ich mieszkańców w ujęciu historycznym, niejako nawiązując przy tym dialog z odległą tradycją sarmacką. Stworzył zarówno w esejach, jak i w opowiadaniach sugestywny przekaz dotyczący mieszkańców ziem leżących na rubieżach Rzeczypospolitej, stając się dla wielu późniejszych pisarzy kopalnią wiedzy i źródłem inspiracji. Popularność jego prac historycznych oraz ich charakter nie pozostawały bez znaczenia dla kształtującego

się już wówczas pod wpływem literatury romantycznej mitu Kresów Wschodnich. Jako że sięgnął po tematykę kresową jako jeden z pierwszych historyków, tworząc niezwykle perswazyjny obraz przeszłości tych ziem, przyczynił się do ugruntowania kilku elementów składowych mitu Kresów na gruncie historiograficznym. Romantyczna postawa Szajnochy, a także uleganie perswazji przekazów pochodzących z XVI i XVII wieku, budujących zręby ideologii sarmackiej, doprowadziły do częściowej sublimacji przeszłości w obszarze poruszanych tematów „ukrainnych”. Mimo to należy podkreślić, że jego stanowisko jako historyka dalekie było od apologetycznego i bezkrytycznego nastawienia większości ówczesnych literatów i publicystów.

Niniejszy tekst jest próbą ukazania, w jaki sposób doszło do zainteresowania się przez Szajnochę problematyką „ziem ukrainnych”, zarówno w kontekście tematyki historycznej, jak i fenomenu tworzenia opowieści uwzględniającej koloryt kulturowy wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Tytułowa dekonstrukcja mitu Kresów to rodzaj współczesnej perspektywy interpretacyjnej, którą proponuję jako historyk historiografii¹. Perspektywa ta umożliwia mi krytyczne nastawienie wobec przestrzeni dyskursywnej, tworzonej przez historycznych uczestników dyskursu, jaki dostrzegam zarówno w pracach Szajnochy, jak i ich recepcji. Są nimi kolejno: przedstawiciele kultury sarmackiej, a więc obecna na kartach *Dwu lat dziejów naszych* szlachta polska i dziejopisi szlacheccy, działający na przełomie XVI i XVII wieku, przywołani przez Szajnochę w celu poszukiwania źródeł do tematu genezy i przebiegu ruchu kolonizacyjnego na ziemiach wschodnich; dalej: kresowi rycerze i ich rodziny, przedstawieni w szkicach i opowiadaniach Szajnochy jako obrońcy tych ziem w burzliwym XVII wieku. Inny dyskurs prowadzony jest przez współczesnych Szajnosze literatów i historyków, którzy, podobnie jak on, podejmują temat „ziemi ukrainnej” w połowie XIX wieku. Ostatnimi uczestnikami dyskursu są historycy historiografii, którzy z perspektywy XX wieku przeprowadzają krytykę tej tematyki, w zmienionej upływem czasu i badaniami optyce historycznej, ale także w znacząco innej niż za czasów Szajnochy, bardzo skomplikowanej sytuacji politycznej, w jakiej znalazły się ziemie określane mianem Kresów po pierwszej, jak i tym bardziej po drugiej wojnie światowej. Poddanie interpretacji wspomnianych elementów wymagało ode mnie uwzględnienia szerszego kontekstu kulturowego, który starałam się sygnalizować w przywoływanej literaturze.

¹ Zob. V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja piśmiennictwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2010, s. 347–370.

MIT I DEKONSTRUKCJA JAKO KATEGORIE POJĘCIOWE W BADANIACH HISTORYCZNYCH

Mit Kresów rozumiany jest w niniejszym tekście jako rodzaj wyobrażenia wspólnotowego, odczuwanego ponadindywidualnie przez Polaków w XIX i XX wieku, a odnoszącego się do wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej, utraconych na skutek rozbiorów. Kresy stały się dla Polaków symbolicznym obszarem walki o pamięć historyczną i kulturową, o tradycję, język i religię. Mit powstał i rozwijał się z potrzeby wspólnoty zastąpienia utraconego państwa wspomnieniem jego świetności i niezłomnych bohaterów. Mit, nie będąc konstrukcją intelektualną, lecz emocjonalną, zaspokaja społeczne pragnienie ładu. Dla tych, którzy weń wierzą, jest jego fundamentem, dla historyka – świadectwem rzeczywistości myślanej serio przez daną społeczność i z tego powodu jego badanie należy do zadań historii mentalności². Współczesne stanowisko historyków historiografii przyjmuje obecność mitów w różnych tekstach kultury nie tyle jako opozycyjną wobec akademickiej historiografii wiedzę fałszywą, co raczej jako świadectwo świadomości wspólnotowej, w pewnym sensie również świadomości historycznej³.

Mit Kresów został ufundowany stosunkowo wcześnie, bo w dobie romantyzmu, a więc w momencie, gdy pierwsze pokolenie pamiętające jeszcze wolną Rzeczpospolitą zaczęło odchodzić i pojawiła się potrzeba upamiętnienia nie tylko ziem zabranych, które nie weszły w skład Królestwa Polskiego, ale także wartości związanych z duchem wolności i walki o nią. Odwołanie się do burzliwych wydarzeń z historii Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku przez wielu twórców romantycznej literatury i piśmiennictwa historycznego (Mickiewicz, Słowacki, Goszczyński, Zalewski, Malczewski, Pol, Rzewuski, Chodźko, Kraszewski, Rolle, Iwanowski) obudziło emocje, które przyczyniły się do wzmocnienia mitycznego wyobrażenia Kresów. Mit powstawał stopniowo, zmieniając się i wzbogacając o nowe elementy składowe, do których należały: wizja wschodnich granic Polski jako przestrzeni odległej od centrum, a przy tym dzikiej, niebezpiecznej; jako permanentnie zagrożonego przedmurza chrześcijańskiego i przedmurza cywilizacyjnego; jako miejsca krzyżowania się szlaków Wschodu i Zachodu. Dla romantyków Kresy wiązały się z wizją harmonijnego życia wielu grup etnicznych, w warunkach nieustannego zagrożenia wojennego, kojarzone

² W. Wrzosek, *Osiem tez o obecności mitu w historii*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, red. A. Czyżewski i in., Warszawa–Łódź 2012, s. 35–38.

³ J. Maternicki, *Historiografia i mity*, [w:] *Mity i stereotypy...*, s. 11–25.

były z odwagą i patriotyzmem rycerstwa kresowego, a także ze służbą żołnierską Kozactwa. Mit Kresów kształtowała potrzeba rekompensaty utraconej ojczyzny, ale również potrzeba określenia przez Polaków swojej tożsamości narodowej i kulturowej w nowej sytuacji politycznej. Odwoływano się więc do wartości kojarzonych z elementami kultury sarmackiej i kultury ludowej, których Kresy były swoistą, początkowo rzeczywistą, a później coraz bardziej wyobrażoną, enklawą. Spoivo dla tych różnych elementów stanowiło przeświadczenie o wyjątkowości Kresów.

Narodziny mitu związane były z wyraźną reprezentacją artystyczną i historiograficzną pokolenia romantyków, skupionego wokół idei wolnościowych i mesjanistycznych. W zmitologizowanym obrazie Kresów, który dzięki literaturze został utrwalony w pamięci zbiorowej, nie było miejsc na rzadkie przejawy krytyki. Klęska powstania styczniowego i represje doprowadziły do częściowej zmiany narracji o Kresach, akcentującej idee solidaryzmu społecznego oraz konieczności zachowania tradycji, religii i polskiego stanu posiadania. Powieści historyczne Henryka Sienkiewicza ożywiły i przedłużyły o kolejne pokolenia mit Kresów w wersji apologetycznej, a mimo iż ich bezpośrednią inspiracją były prace Szajnochy, dalekie od jednostronnego ujęcia tego złożonego i wieloaspektowego problemu, to jednak ostatecznie nie on, lecz Ludwik Kubala zdominował sposób obrazowania wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. W formie zmienionej i dostosowanej do czasów porozbiorowych mit Kresów powrócił w okresie II Rzeczypospolitej.

Z kolei dekonstrukcja rozumiana jest w tym tekście w duchu filozofii Jacques'a Derridy jako użyteczna metoda umożliwiająca pewien typ krytyki tradycji⁴. Krytykę odnoszę do gruntu historii historiografii, co oznacza krytyczne nastawienie wobec badanej przeze mnie przestrzeni dyskursywnej. Ową przestrzeń tworzy diachroniczne następstwo kolejnych (w sensie logicznym i historycznym) zasygnalizowanych wyżej uczestników dyskursu, a także teksty kultury składające się na badaną tutaj tradycję historiograficzną⁵. W jej skład wchodzi: dyskurs szlachty z XVI i XVII wieku zawarty w źródłach bezpośred-

⁴ Zob. J. Derrida, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, tłum. M. Adamczyk, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 2, s. 251–267; tenże, *Biała mitologia. Metafora w tekście filozoficznym*, tłum. M. Adamczyk, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 3, s. 283–318; P. Dybel, *Hermeneutyka i dekonstrukcja*, [w:] tegoż, *Granice rozumienia i interpretacji. O hermeneutyce Hansa-Georga Gadamera*, Kraków 2004, s. 403–463.

⁵ V. Julkowska, *Dekonstrukcja mitu Kozaczyzny w „Dwu latach dziejów naszych” Karola Szajnochy*, [w:] *Mity i stereotypy...*, s. 393–407; M. Bugajewski, *Historiograficzne wymiary dekonstrukcji mitu*, [w:] *Mity i stereotypy...*, s. 39–44. Przykładem dekonstrukcji etnocentrycznego pojęcia kresów, skupiającej uwagę na jego przemianie w ponadnarodowe i wielokulturowe pogranicze

nich o charakterze epistolograficznym, relacjach diariuszowych i pamiętnikarskich, dyskurs dziejopisów, głównie z końca XVI i początku XVII stulecia, następnie dyskurs historiograficzny Szajnochy z XIX wieku, w otoczeniu epistolografii ujawniającej współczesny Szajnosze kontekst kulturowy, w jakim tematyka jest przezeń podejmowana i rozumiana. Wreszcie na koniec dyskurs współczesnych historyków historiografii, odnoszący się do wszystkich wcześniejszych elementów składowych. Wymienione dyskursy tworzą ciąg interpretacyjny, który został poddany analizie metodologicznej.

Celem niniejszego tekstu jest ukazanie złożonego charakteru przekazu historycznego zaproponowanego przez Szajnochę, jaki ujawnia się w trakcie dekonstrukcji mitu Kresów. Jego główne składowe, którymi są rycerstwo kresowe i Kozaczyzna, ukazane zostały w sposób, jaki w opinii części historyków XX wieku każe uznać Szajnochę za autora mitu Kresów i mitu Kozaczyzny w polskiej historiografii⁶.

Mit Kresów, widziany przez pryzmat dekonstrukcji tekstów różnego typu, ukierunkowuje moje podejście na poszukiwanie licznych odniesień kulturowych⁷. Z tego powodu, w ramach prowadzonej krytyki, odniosłam go do pojemnej kategorii – tradycji sarmackiej⁸. Poszczególne części artykułu odpowiadają kolejnym etapom analizy wspomnianych dyskursów oraz budowaniu kontekstu kulturowego niezbędnego do stopniowej krytyki (dekonstrukcji) mitu Kresów.

jest praca zbiorowa: *Kresy – dekonstrukcja*, red. K. Trybuś, J. Kałążny, R. Okulicz-Kozaryn, Poznań 2007.

⁶ Zob. F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki*, t. 1: *Do elekcji Jana Kazimierza*, Lwów 1906, s. 2. O idealizacji obrazu Kozaczyzny, ale w odmiennym duchu niż Rawita-Gawroński, pisał również Andrzej Feliks Grabski w swoim ostatnim, niedokończonym i niepublikowanym studium *Miejsce Karola Szajnochy w historiografii polskiej*: „Nie całkiem też bezpodstawnie niektórzy jego krytycy będą mu zarzucali apologetyczny stosunek do Kozaczyzny i Chmielnickiego. Historyk przedstawił bowiem kozackiego hetmana jako narzędzie boskiej kary”. A.F. Grabski, *Miejsce Karola Szajnochy w historiografii polskiej*, s. 12, maszynopis w zbiorach autorki. Dziękuję prof. dr. hab. Rafałowi Stobieckiemu za udostępnienie tego cennego dla mnie maszynopisu.

⁷ Zob. L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wrocław 1994; W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009, s. 13–27; tenże, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995; J. Topolski, *Mity i koncepty w narracji historycznej*, [w:] tegoż, *Jak się pisze i rozumie historię*, Warszawa 1996, s. 203–332. Zob. przykład dyskusji redukującej kulturowy sens mitu na gruncie historiografii: Ch. Lorenz, *Wyznaczanie granic: historiografia „naukowa” między tworzeniem a burzeniem mitów*, [w:] tegoż, *Przekraczanie granic. Eseje z filozofii i teorii historiografii*, oprac. K. Brzechczyn, tłum. M. Bobako, R. Dziergwa, Poznań 2009, s. 197–226.

⁸ Zob. T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej w XV i XVI w.*, Kraków 1950; tenże, *Zagadnienia sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej. Problematyka ogólna i zarys historyczny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1963, z. 5, s. 29–92; A.F. Grabski, *Oblicza sarmackiego historyzmu*, [w:] tegoż, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 15–55.

MŚCICIEL – OPOWIEŚĆ O BOHATERACH KRESOWYCH

W ramach przygotowań do zajęcia się historią Polski w XVII wieku Szajnocha podjął najpierw próbę eseistyczną, pisząc opowiadanie historyczne *Mściciel*, poświęcone przodkom Jana III Sobieskiego⁹. *Mściciel* to fragment nieukończony, lecz gruntownie przemyślany i zaplanowany próby stworzenia historycznej biografii Jana III Sobieskiego w formie cyklu opowiadań historycznych. Według zamysłu autora w skład cyklu miało wchodzić ich kilka, z których każde było fabularnie zamkniętą całością. Zamyśl ten uwidocznił się w planowanych tytułach poszczególnych części: *Mściciel* (historia rodziny Sobieskich i Żółkiewskich), *Burza szwedzka*, *Rokosz Lubomirskiego*, *Elekcja Króla Michała*, *Konfederacja gołąbska*, *Droga do tronu*. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia historyk zrealizował zaledwie pierwszą część.

Powieściowy tytuł wyrażał zamiar historiozoficzny, polegający na ukazaniu trzech kolejnych pokoleń rycerzy kresowych, po każdzieli przodków Jana Sobieskiego, poległych w walkach przeciwko Turkom i Tatarom. Sobieski został ich mścicielem, jako że każdy z jego przodków był ostatnim męskim przedstawicielem spokrewnionych ze sobą rodów Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich. Ten niezwykle nośny motyw zemsty, zaczerpnięty z ówczesnych powieści, nie tylko spajał, na wzór powieściowy, tradycyjną historię polityczną, ale, co ważniejsze, rozszerzył ramy narracji historycznej w kierunku kroniki rodzinnej. Szajnocha, poszukując uzasadnienia czynów heroicznych, podejmowanych przez postaci historyczne, starał się ukazać je na tle złożonej sytuacji politycznej polskich ziem południowo-wschodnich w XVII wieku. Jednakże jego głównym zadaniem było przedstawienie w formie barwnej opowieści historycznej emocjonalnego klimatu, w jakim owi bohaterzy wyrosli oraz wartości, jakimi się kierowali. Szajnocha ukazał więc całe rodziny, a w nich kluczową rolę kobiet, przedstawił zatem historię bohaterów kresowych z nowej, można rzec – antropologicznej – perspektywy. Była to perspektywa, jak ją sam określił,

domowo-bohaterskiego życia dawnych rodzin czerwono-ruskich, w których życie rodzinne stawało się tym droższe, im częściej nieprzyjacieli okrywał je żałobą. Na takim tle rysujące się czyny bohaterskie nierównie głębiej przejmują serce. Za ginącym w obronie domu rycerzem-ziemianinem widać zawsze płaczącą z daleka żonę, matkę, sieroty¹⁰.

⁹ K. Szajnocha, *Mściciel*, Warszawa 1887.

¹⁰ Tamże, s. 14.

Opowiadanie historyczne *Mściciel* utkane zostało z materii nie-standardowych jak na owe czasy źródeł, do których można zaliczyć: prywatną korespondencję, wskazania kierowane przez bohaterów przodków Sobieskiego do najbliższej rodziny, zawarte w testamentach, ponadto inskrypcje nagrobne, instrukcje udzielane opiekunom i dzieciom przez rodziców na czas edukacji poza domem i na czas podróży zagranicznych, wreszcie liczne pamiątki z epoki.

Zgodnie z konwencją biografii, historię rodu rozpoczynają zasługi przodkowie Sobieskiego ze strony matki Teofili, do których należeli: pradziad kanclerz koronny i hetman polny Stanisław Żółkiewski, poległy pod Cecorą, a także wujowie: Jan Żółkiewski i Stanisław Daniłowicz. Obrona Kresów to element silnie spajający ich wizję, ale obok niego pojawia się nowy składnik kresowego mitu, czyli obecność charyzmatycznych bohaterów, w tym kobiet. Kobiety sportretowane przez Szajnochę (Regina Żółkiewska, żona hetmana, jej córka Zofia Daniłowiczowa, żona wojewody ruskiego Jana i matka Stanisława oraz jej córka Teofila Daniłowiczówna, żona Jakuba Sobieskiego i matka przyszłego króla Jana Sobieskiego) pochodzące z rodu Herburtów, połączyły węzłem pokrewieństwa trzy kresowe rodziny. Podziw Szajnochy budziła ich pełna i bezwarunkowa akceptacja postawy życiowej reprezentowanej przez mężów i synów. Szajnocha przedstawia ich hart ducha i męstwo, będące oparciem dla mężów, wylicza spoczywające na nich obowiązki: zarządzanie domem i majątkiem, wychowanie dzieci, w potrzebie – organizację posiłków zbrojnych i gromadzenie środków finansowych na wykupienie mężczyzn z niewoli tureckiej. W przytoczonym przez Szajnochę liście hetmana Żółkiewskiego do jego żony Reginy czytamy: „Domowe rzeczy, o sprzętach, o dochodach, tobie lepiej niżli mnie są wiadome, bom swe myśli w sprawach Rzeczypospolitej utopił, swoich zaniedbawszy”¹¹.

Z autentycznych wypowiedzi Szajnocha tworzy przekonujący obraz heroicznych czasów i ludzi, kształtujący w ówczesnym społeczeństwie polskim emocjonalne wyobrażenie ceny, jaką płaciły rody, trwając na rubieżach Rzeczypospolitej. Bodaj po raz pierwszy dzięki Szajnosze obok kresowych herosów pojawiły się heroiny kresowe jako istotny składnik mitu.

¹¹ Tamże, s. 17.

ALTERNATYWNE UJĘCIA TEMATU KRESOWEGO

Po opublikowaniu *Mściciela* Szajnocha wrócił do problematyki, którą oceniał jako niezwykle inspirującą dla wyobraźni historyka, czyli do „ukazania zasług narodu około ubezpieczenia Europy od barbarzyństwa”¹². Zamyśl zajęcia się tematyką kresową powstał przed 1859 rokiem, o czym informuje korespondencja Szajnochy z Aleksandrem Grozą i Ignacym Kraszewskim¹³.

Temat cywilizacyjnej misji Polski podsunął mu w liście poeta i powieściopisarz Groza. Szajnocha, zajmujący się już od połowy lat 50. studiami nad historią XVII wieku, zastanawiał się nad podobnymi zagadnieniami, ale jednocześnie przewidywał związane z tym trudności. Problemem nie było pozyskanie materiału, gdyż znane mu były liczne źródła, do których dotarł w Ossolineum, ale raczej sposób historycznego przedstawienia tematu. W liście do Grozy ujawnił zamyśl konstrukcyjny przyszłego dzieła, prosząc jednocześnie o pełną dyskrecję w tej sprawie, aby przed czasem informacja nie dostała się do prasy:

Dawny to przedmiot najmilszych moich rozmyślań. Ale z pięknnością tego przedmiotu ma się jak z pięknnością niektórych krajobrazów. Ponętniejsza ona z dala niż z bliska. Nie chcę bynajmniej powiedzieć, że nasz przedmiot i z bliska nie miał być pięknym. Owszem, piękny on zawsze i tylko piękny inaczej. Z dala pochlebia on uczuciu naszemu i nęci w najwyższym stopniu imaginację. Z bliska zniewala on naszą refleksją i obudza myśli poważne, a (kogo na to stać) nawet głębokie. Z daleka jest to podnoszący serce poemat, z bliska – historia poważna i surowa. Z dala – jest to ożywcza manna dla nas. Z bliska – duszny pokarm dla mniejszej liczby wybranych. Piękny więc nasz przedmiot z każdego punktu, tylko niejednakowo wszystkim przydatny. W formie poematu zachwyci on cały naród, zagrzeje wszystkich. Jako historia będzie on nauką na długie czasy, ale od razu tylko niewielu miłośników zbuduje, a masom wyda się nawet zimnym, ubliżającym zaśłudze narodowej, rozwiewającym najpiękniejsze marzenia. Mamże pisać historię? Poematów zaś pisać nie umiem¹⁴.

¹² Zob. *Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 2, oprac. H. Barycz, Wrocław 1959, s. 189.

¹³ Tamże, s. 187–190, 204–205.

¹⁴ Tamże, s. 187.

Historyk dostrzegął w temacie „ukrainnym” potencjał interpretacyjny¹⁵. Dwie perspektywy ujęcia tematu, o których wspomina, bliższa i dalsza, odpowiadały nie tylko odmiennym funkcjom, jakie miała do spełnienia praca historyczna, lecz także odmiennym kręgom czytelników, do których mogła być adresowana. Perspektywa bliższa, ukazująca bezpośrednie wydarzenia, wiązała się z pogłębioną nad nimi refleksją trafiającą do wąskiego kręgu odbiorców. Z kolei perspektywa dalsza, operująca większym dystansem czasowym, pobudzała wyobraźnię historyczną swoim epickim rozmachem i była nierozłącznie związana z emocjami. Łączenie perspektyw było jedną ze strategii narracyjnych Szajnochy, wypracowanych z myślą o czytelnikach masowych i krytycznych. Historyk, odwołując się do „pseudopoematu historycznego” *Mściciel*, wyjaśnił, na czym w jego rozumieniu polegać miała różnica między ujęciem zbliżonym do literackiego a ujęciem historycznym¹⁶. Literackość ujęcia dopuszczała jego fragmentaryczność i świadomą idealizację przeszłości, czyniąc przy tym z uczestników wydarzeń herosów. Z kolei w pracy historycznej celem było objęcie refleksją całości zagadnienia, bez względu na to, jak bardzo nieatrakcyjne, trudne i narażone na krytykę czytelników mogło się wydawać takie działanie¹⁷.

Wnikliwa refleksja Szajnochy znalazła pełne potwierdzenie w dalszych losach tematyki „ukrainnej”. Kiedy pod koniec lat 80. zajął się nią Henryk Sienkiewicz, odrzucił krytyczną interpretację zdarzeń zaproponowaną w pracach Szajnochy i Szujskiego, a zwrócił się do tendencyjnego opracowania tego tematu w stylu Ludwika Kubali¹⁸.

¹⁵ Zob. J. Bartoszewicz, *Co znaczyła i gdzie była ukraińska?*, [w:] tegoż, *Studia historyczne i literackie*, t. 3, Kraków 1881, s. 167–197. Bartoszewicz w swoim artykule z 1863 r. wyjaśnia historyczne znaczenie pojęcia „ukraińska” (pisanego małą literą) jako ziemi granicznej oraz ukraiński jako systemu obrony granic, rozwiniętego na Litwie i Rusi za Jagiellonów, dotyczącego wschodniej i południowej granicy Rzeczypospolitej. Określenie to w funkcji rzeczownika pospolitego znika w XVII wieku i zmienia się na imię własne Ukrainy, oznaczając kraje za Dnieprem oraz przed Dnieprem po Stry i Horyń, objęte buntami kozackimi. Bartoszewicz zwraca uwagę na to, że historyczne pojęcie Ukrainy ulega zmianom w zakresie terytorium i granic.

¹⁶ Tamże, s. 187.

¹⁷ Rozważania Szajnochy można umieścić w kręgu współczesnych dyskusji o interpretacji i jej granicach. Zob. P. Dybel, *Granice rozumienia i interpretacji. O hermeneutyce Hansa-Georga Gadamera*, Kraków 2004; U. Eco, R. Rorty, J. Culler, Ch. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, tłum. T. Bieroń, Kraków 1996.

¹⁸ Zob. O. Górka, *„Ogniem i mieczem” a rzeczywistość historyczna*, oprac. W. Majewski, Warszawa 1986, s. 27–34 (prwdr. Warszawa 1934). Praca Górki poruszyła problem jednostronnej interpretacji wydarzeń historycznych w powieści Sienkiewicza, co w latach 30. wywołało dyskusję z udziałem m.in. Władysława Konopczyńskiego, Mariana Kukiela, Stanisława Zakrzewskiego, Władysława Tomkiewicza. W pracy Górki ocenie podlegał nie tylko sposób użycia przez Sienkiewicza informacji w powieści, lecz także interpretacja zdarzeń w polskiej historiografii dotyczącej XVII wieku.

Zanim Szajnocha rozpoczął pracę nad narracją, miał już zgromadzone źródła oraz gotową koncepcję ujęcia problemu, którą streścił w listach do przyjaciół, redaktorów czasopism i potencjalnych wydawców książki¹⁹. Z korespondencji Szajnochy wynikało, że planował przygotowanie dwutomowego dzieła, którego pierwsza część miała skoncentrować się na latach 1646–1648, zamierzał przedstawić „jedną chwilę z tych dziejów nieustającej walki i straży u granic europejskich”²⁰. Druga część pomyślana została jako rodzaj antologii niepublikowanych dotąd źródeł historycznych do poruszanego tematu, a pochodzących z Ossolineum oraz z innych znanych Szajnosze zbiorów.

Określił swój zamiar historyczno-narracyjny mianem opowiadania historycznego, co oznaczało, że przygotowuje całość przemyślaną pod kątem przekazywanej idei oraz spójnej z nią narracji. Podobny typ tekstu reprezentowały wcześniejsze prace: *Bolesław Chrobry, Odrodzenie się Polski, Jadwiga i Jagiełło*. Opowiadanie historyczne wносиło do refleksji i praktyki pisarskiej Szajnochy nowy gatunek historiograficzny i swoistą narracyjną organizację wiedzy, rodzaj metody pracy historyka nad materiałem historycznym i konstrukcją tekstu. W tej konstrukcji uwidaczniała się narracja właściwa, ale wzbogacona o zawarte w niej komentarze, a także cytaty z opracowań historycznych i tekstów historiograficznych, rozszerzona o przypisy mające źródłowo-dyskursywny charakter oraz – co stanowiło zupełne *novum* – zapowiedź dołączenia niepublikowanych dotąd źródeł. Szajnocha już wstępnie spenetrował w szkicach historycznych tematykę wieku XVII²¹, ale dopiero w opowiadaniu historycznym mógł zrealizować wieloplanowość konstrukcji. Potwierdzał to zamiysł przygotowania obszernych ram historycznych, wykraczających poza lata 1646–1648 i sięgających połowy XVI wieku, a w zakończeniu doprowadzonych do czasów Jana III Sobieskiego. Podwójna perspektywa oznaczała z jednej strony panoramiczne obrazowanie, obejmujące rozległą przestrzeń geograficzno-historyczną rozszerzoną po unii lubelskiej, a odpowiadającą obszarowi kolonizacji polskiej na Ukrainie. Do tej optyki należał także narastający od końca XVI wieku problem kozacki i próby jego rozwiązania. Z drugiej strony zastosowanie perspektywy przybliżającej dynamiczny przebieg wydarzeń, owych dwu lat gorączki politycznej,

¹⁹ Zob. *Korespondencja Karola Szajnochy...*, s. 187–190, 203–205.

²⁰ Tamże, s. 189.

²¹ Zob. szkice historyczne Szajnochy dotyczące XVII wieku wydane przed drukiem *Dwu lat dziejów: Zwycięstwo Jana III pod Lwowem* (1855), *Kopia husarska* (1857), *Krzysztof Opaliński* (1860), *Miecznik koronny Jabłonowski* (1860), *Powieść o niewoli pogańskiej* (1860), *Zdobycze pługa polskiego* (1860), *Urazy królów polskich* (1861), *Śmierć Czarnieckiego* (1861), *Jan III pielgrzymem i banitą* (1861), *Hieronim i Elżbieta Radziejowscy* (1863).

wymagał skrócenia dystansu narracyjnego. Oznaczało to konieczność zastosowania szczegółowej relacji na wzór dramatycznej kroniki.

DWIE PERSPEKTYWY OBRAZOWANIA PRZESZŁOŚCI

Ostatnie dzieło Szajnochy, *Dwa lata dziejów naszych*, okazało się na wskroś nowatorskie. Szajnocha nie tylko podjął próbę pogodzenia krytycznej postawy historyka z artystyczną próbą przetworzenia materiału historycznego, ale również obudził wyobraźnię historyczną wielu swoich następców w sposobie ukazywania Kresów. Jego perswazyjne oddziaływanie na poglądy historyczne czytelników, na dokonywane przez nich oceny przeszłości było wyraźne dzięki połączeniu strategii kroniki dramatycznej, znanej z *Bolesława Chrobrego*, ze strategią epickiego rozmachu opowiadania, wypróbowaną wcześniej w *Odrodzeniu się Polski*, a doprowadzoną do perfekcji w *Jadwidze i Jagielle*²². Sprzyjały temu przemyślana koncepcja, próby portretowania osób w szkicach historycznych, wreszcie krytyczne studia nad źródłami.

Zasady wspomnianej strategii narracyjnej można wywieść z dwu klasycznych stylów i odrębnych metod znanych z *Dziejów* Herodota i *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa²³. Powstała trójczłonowa kompozycja z jasno postawioną tezą wyjściową, że zagospodarowanie Kresów to efekt przesuwania na wschód granicy cywilizacji chrześcijańskiej w misji dziejowej i opatrnościowej podejmowanej przez Polskę. Pierwsza część pracy była zapisem realizacji tej misji, jej zamierania i ponownego podjęcia przez Władysława IV. Część druga pracy ukazała negatywne stanowisko szlachty i magnatów wobec królewskiego projektu wojny z Turcją i ostateczne odrzucenie planu królewskiego. Część trzecia przynosiła obraz powstania Chmielnickiego i jego tragiczne dla Polski konsekwencje, pokazane przez historyka jako skutek zaniechania obowiązku obrony. Szajnocha przedstawił stanowiska i racje stron konfliktu w sposób perswazyjny, próbując wyjaśnić przyczynę otwartego konfliktu między Kozakami a Rzeczpospolitą.

Historyk dokonał wprowadzenia czytelników w zawiłe dzieje Kresów. Z dalszej perspektywy obraz tego wielokulturowego świata jawił się jako idealna kraina cywilizacyjnego wzrostu, charakteryzująca się, mimo problemów, niespotykaną żywotnością. W bliższej perspektywie obraz ten okazywał się jednak bardziej skomplikowany, wielowarstwowy i dynamiczny, zarówno gdy chodziło o rozwój sytuacji, jak

²² Zob. V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni...*, s. 356–359.

²³ Herodot, *Dzieje*, tłum. i oprac. S. Hammer, Warszawa 2002; Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. i oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 2003.

i powodowane nim zmiany. Szajnocha starał się ukazać splót związków i relacji między wielokulturowymi i społecznymi wspólnotami zamieszkującymi Kresy, pokazując ich różne podejście do wolności i równości, rozumienie prawa oraz stosunek do monarchii polskiego i jego planów.

Historyk zaskoczył swoją przenikliwością i głębokością ujęcia zasadniczego dla problematyki Kresów Wschodnich problemu, który dostrzegał już w *Jadwidze i Jagielle*. Chodziło mianowicie o niebezpieczne dla jedności państwa polskiego konsekwencje wynikające z połączenia dwóch odrębnych politycznie i kulturowo organizmów: Korony i Litwy, rozumianych tu także jako dwie różne tradycje cywilizacyjne. Diagnoza historyczna Szajnochy, choć opatrzona chwilowo retorycznym znakiem zapytania, nie pozostawiała złudzeń na przyszłość: „Przez samo serce państwa Jagiellońskiego szła niegdyś granica Orientu i Okcydentu – dzieje tegoż państwa podjęły się próby pośredniczenia tych tak przeciwstawnych krańców. Od tej wielkiej, lecz niebezpiecznej próby nie zakręcił się serce samemu państwu?”²⁴.

Szajnocha nie ograniczył się do poetycko skonstruowanej metafory pękniętego serca państwa Jagiellonów. Przeciwnie, wymienił w symetrycznym obrazie asymetryczny układ cech charakteryzujących oba organizmy państwowe. Zaliczył do nich, po stronie Korony: wpływ europejskiej cywilizacji chrześcijańskiej i umiowanie wolności oraz, po stronie Litwy: pogańskie, orientalne zwyczaje, a także społeczne i moralne zniewolenie, sięgające czasów pogańskich²⁵. Dla historyka najbardziej groźnie jawiły się konsekwencje ścierania się odrębności, które wynikały z przynależenia obu politycznych narodów do odrębnych tradycji cywilizacyjnych:

Jakże polskie zamięłowanie w gminowładnej równości i braterskości szlacheckiej potrafi dotrzymać kroku litewskiemu możnowładztwu dumnych rodzin książęcych, zniewolonych do pozornej równi z tłumem szlacheckim, a w rzeczy przyuczających go do służalstwa i obyczajów niewoli? Jakże w ogóle przy ogromnej większości coraz bardziej z litewska niewolnego ludu utrzyma się polska swoboda coraz zuchwalszej mniejszości panów i szlachty? Jak przy nie dość stanowczo przeprowadzonym dziele pojednania religijnego ostoję się zachodnia wiara panów obok wschodniej wiary poddanych?²⁶

²⁴ K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiełło*, t. 4, Warszawa 1877, s. 490.

²⁵ Tamże, s. 489.

²⁶ Tamże, s. 489–490.

Problem zaledwie zapowiedziany w *Jadwidze i Jagielle* znalazł swoją kontynuację w *Dwu latach dziejów*, nie jako potencjalne zagrożenie, lecz choroba w zaawansowanym stadium rozwoju. W diagnozie postawionej przez Szajnochę pobrzmiewa dawna koncepcja dwóch Sarmacji: europejskiej, utożsamianej w końcu XVI wieku z państwem jagiellońskim, oraz azjatyckiej, identyfikowanej z Tatarami oraz ziemiami obejmującymi państwo moskiewskie. Szajnocha, posługując się źródłami historiograficznymi z końca XVI wieku, wchłonął mit sarmacki i nasycił nim własną narrację. Idea posłannictwa cywilizacyjnego i mesjanizm bliskie były formułowanym przez niego historycznym argumentom misji cywilizacyjno-obrończej.

SZAJNOCHY DIALOG Z TRADYCJĄ SARMACKĄ

Myśl o udziale elementów tradycji sarmackiej w tworzonym przez Szajnochę obrazie Kresów nie jest przypadkowa i bierze się wprost z obecności w *Dwu latach dziejów naszych* źródeł historiograficznych, pochodzących z XVI i XVII wieku. Wraz z nimi do dyskursu Szajnochy przenikają główne idee leżące u podstaw ideologii szlachty polskiej i kultury sarmackiej. Przegląd źródeł historiograficznych, które posłużyły Szajnosze do przygotowania obszernego wprowadzenia historycznego, wskazuje kierunek zmian zachodzących wówczas w mentalności szlachty oraz proces kształtowania się autostereotypu Polaka-Sarmaty, który okazał się nadzwyczaj trwałym elementem w kulturze i literaturze polskiej aż do XIX wieku²⁷.

Szajnocha przywołuje teksty Łukasza Górnickiego, Szymona Starowolskiego, Samuela ze Skrzypny, pochodzące z XVI wieku, a nawiązujące do fundamentów ideologii sarmackiej. Ponadto odwołał się do pogranicza literatury parenetycznej, powstałej w okresie pełnego rozkwitu tej kultury w połowie XVII wieku, a mianowicie do *Mów sejmowych* kanclerza Jerzego Ossolińskiego, *Satyr* Łukasza Opalińskiego, *Diariusza* Stanisława Oświęcima, *Pamiętników* Albrechta Radziwiłła. Wybór tych źródeł, niestandardowy z punktu widzenia ówczesnej praktyki historycznej, a zarazem niezwykle reprezentatywny dla badania kultury XVII wieku, świadczy o dobrej orientacji Szajnochy w obszarze poruszanych zagadnień i antycypacji daleko późniejszych kierunków badań nad kulturą. Zacytowane źródła rejestrują przemiany zachodzące w obrębie dwóch jej nurtów: szlacheckiego i magnac-

²⁷ T. Ulewicz, *Zagadnienia sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej. Problematyka ogólna i zarys historyczny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1963, z. 5, s. 29–90.

kiego²⁸. Szajnocha zacytował opinie wymienionych autorów na temat zmian dokonujących się w stylu życia szlachty polskiej oraz w jej podejściu do podstawowych wartości.

Uzupełnieniem tych źródeł są listy z lat 1647–1648 pisane przez hetmanów z obozów wojskowych, mające charakter relacji z bieżących wydarzeń, oraz listy otwarte senatorów do szlachty i do króla, mające walor świadectwa bieżących sporów politycznych, ukazujące sposoby argumentowania, perswadowania i agitowania podczas dyskusji publicznych nad projektem królewskim wojny z Turcją.

Przytoczone źródła pełnią w narracji Szajnochy podwójną funkcję.

Po pierwsze Szajnocha, wykorzystując dawne teksty, tworząc konstrukcję dziejów Polski podzieloną na poszczególne doby, w której fundamentalną rolę odgrywają dwie cechy charakteru Polaków: rycerskość i rolniczość²⁹, będące wraz z dwoma odpowiadającymi im atrybutami – mieczem i lemieszem (pługiem) – podstawą do wyodrębnienia kolejnych okresów rozwoju polityczno-cywilizacyjnego Polski. Według tego kryterium, pierwsza doba dziejów Polski trwa przez cały okres piastowski i częściowo jagielloński aż do XV wieku i odznacza się, ze względu na prowadzone walki, przewagą cech rycerskości. Wypowiedzi Górnickiego i Szymona ze Skrzypny zaświadcza o żywej jeszcze w pamięci zbiorowej szlachty postawie rycerza, który pobyt w domu traktował jako czas wypoczynku między kolejnymi wyprawami wojennymi, gdy tymczasem uprawą ziemi, według świadomie przywołanego modelu Sparty, zajmowali się chłopię³⁰.

Okres między wiekami XV i XVI był czasem łączenia walki z zabiegami przy uprawie roli, co w ujęciu Szajnochy zostało zasygnalizowane równoczesnym występowaniem atrybutu miecza i lemiesz. Teksty Jana Kochanowskiego i Bartosza Paprockiego mówią o czasie kolonizowania nowych ziem jako o walce z „ziemią pustynną”. Rozmyślne przywołanie metaforyki wojennej podkreśla jej funkcję poetycką, jak również dosłowną, odnoszącą się do złożonego, bo społeczno-gospodarczego i administracyjno-politycznego charakteru akcji kolonizacyjnej i jednoczesnej walki z pogaństwem na krańcach zasiedlanych ziem³¹.

Klimat społeczny, jaki nastał na przełomie XVI i XVII wieku oraz w pierwszym ćwierćwieczu wieku XVII, będący skutkiem względnie

²⁸ Zob. K. Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych. 1646–1648*, [w:] tegoż, *Dzieła Karola Szajnochy*, t. 8, Warszawa 1877, s. 137–139. Zob. C. Hernas, *Barok*, Warszawa 1980, s. 336–346.

²⁹ Zob. A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 1993, s. 132–133.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 138.

długiego okresu pokoju na ziemiach koronnych, rozbudził upodobanie większości szlachty do „zatrudnień rolniczych” oraz stylu życia ustabilizowanego i niechętnego jakiegokolwiek zmianie. Dlatego atrybutem tego okresu dziejów Rzeczypospolitej, według Szajnochy, stał się lemmiesz. Historyk na poparcie swojej tezy przywołał wypowiedzi kancлера Ossolińskiego, zwolennika wojny z Turcją, krytykujące szlachtę za brak ducha rycerskiego oraz formułowane w podobnym tonie słowa Opalińskiego, dostrzegającego zmianę upodobań szlachty.

Wypowiedzi te stały się dla historyka podstawą do konstatacji o trwałych zmianach zachodzących w mentalności szlachty w pierwszej połowie XVII wieku, która obyczaje i dawny styl życia z rycerskiego przemieniła w rolniczy. Szajnocha, sięgając do czasów Kazimierza Jagiellończyka oraz do procesu zasiedlania pustek przyłączonych do Korony po unii lubelskiej, wreszcie do uregulowań prawnych Stefana Batorego, szukał potwierdzenia swojej tezy, że praca cywilizacyjna Rzeczypospolitej i szlachty polskiej w czasach Piastów i pierwszych Jagiellonów oparta na „mieczu” stała się w XV i XVI wieku pracą wspólną „miecza i lemiesza”, by ostatecznie w XVII wieku skoncentrować się wyłącznie na gospodarowaniu ziemią i objawianiu niechęci do „zatrudnień wojskowych”.

Szajnocha jakby dla przeciwwagi tych zmienionych upodobań szlachty buduje wizerunek szlachcica kresowego z konieczności nadal łączącego zajęcia rolnicze i żołnierskie. Dziełem tej szlachty, przybyłej na Kresy z głębi ziem koronnych, było „rolniczo-zbrojne osiedlenie pustyni naddnieprskich głównie z natchnienia obrończej misji”³².

Jednak stwierdzenie to prowadzi do ambiwalentnej oceny szlachty kresowej. Funkcjonowanie w ciągłym zagrożeniu sprawiło, że szlachta, przyzwyczajona do zgiełku obozowego, nabierała upodobania do życia wojennego, a przy tym i obywatelskiej niesforności, niechętnego lub sporadycznego kontaktu z nauką i sztuką. Cechował ją również brak zainteresowania handlem i kupiectwem, a przy tym religijność i pokładanie całkowitej ufności w cudowną opiekę boską. Sarmacki obraz szlachty wyłaniający się z pracy Szajnochy uzupełnia sugestywny obraz Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej jako przedmurza chrześcijaństwa, rozszerzony o ideę misji cywilizacyjnej, przesuwającej się stopniowo od rzeki Wisły ku granicom wschodnim.

Miecz i pług stają się dla Szajnochy atrybutami szlachcica-Sarmaty, ale nawiązują niesprzecznie również do romantycznej wizji kultury sarmackiej, w której obraz szlachty kresowej łączy się i dopełnia

³² Tamże, s. 151.

z misją obrończą. Szajnocha, podejmując dialog z tradycją sarmacką, dokonywał waloryzacji tych jej cech, które uznawał za istotne i wartościowe dla współczesnych. Z kolei zdecydowanie odrzucał te, które nieodpowiedzialnie upowszechniała dziewiętnastowieczna gawęda szlachecka: zawadiakość, niefrasobliwość, pyszałkowatość, nieuc-two, próżniactwo. Cechy te, według Szajnochy, ujawniły się w związku z przeżyciami wojennymi szlachty w XVII i XVIII wieku, natomiast były błędnie utożsamiane z całą tradycją sarmacką.

Zdaniem Szajnochy, wysoka szkodliwość tego negatywnego wzoru zachowania polegała na tym, że nie pozwalał on na budowanie w XIX wieku nowego etosu moralnego i związanej z nim odpowiedzialności obywatelskiej, nie było w nim cech nowoczesnego ziemianina: zapobiegliwości i troski o poddanych, racjonalnego, opartego na współczesnej wiedzy gospodarowania. Poglądy Szajnochy, dotyczące oceny spuścizny sarmackiej, zawarte są w jego publicystyce z czasów, gdy brał udział w dyskusji na temat społecznej funkcji powieści historycznej i jej roli w kształtowaniu pożądanych cech narodowych³³. Szajnocha był przeciwny apologetycznemu nastawieniu wobec tradycji, jakie reprezentowali przedstawiciele kół konserwatywnych, m.in. Michał Grabowski; dokonywał świadomego wyboru tych jej elementów, które uznawał za nadal aktualne i cenne. Dlatego na kartach *Dwu lat dziejów naszych* zacytował wypowiedź zapowiadającą nowy sposób myślenia i nowe pokolenie polskich właścicieli ziemskich, spadkobierców dawnych tradycji sarmackich, ale przy tym ludzi wykształconych, działających skutecznie w warunkach nie tylko zmienionych wydarzeniami politycznymi i społecznymi, lecz także w sytuacji coraz większej konkurencji rynkowej. Idea misji cywilizacyjnej i obrończej nabierała w XIX wieku nowego sensu i wręcz wymiaru tożsamościowego.

Dla wzmocnienia argumentów Szajnocha odwołał się do współczesnych mu badań z zakresu rozwoju rolnictwa w XVI wieku, opublikowanych przez Edmunda Stawiskiego³⁴. Badania Stawiskiego, widziane w szerszym kontekście działań podejmowanych przez ziemiaństwo zaboru rosyjskiego i pruskiego, można potraktować jako tworzenie – w obliczu zagrożenia bytu materialnego szlachty oraz ciągłości cywilizacyjnej narodu polskiego – swego etosu ziemiaństwa w połowie XIX wieku.

³³ K. Szajnocha, *O typie narodowym w powieściach nowszych*, „Dziennik Literacki” 1852, nr 39, s. 305–306. Szerzej o problematyce społecznej artykułów Szajnochy w publicystyce lat 1848–1852 zob. J. Paclawski, *Twórczość literacka Karola Szajnochy*, Wrocław 1978, s. 22–46.

³⁴ Edmund Stawiski (1812–1890) – ekonomista i działacz ziemiański, rzecznik grupy organiczników, współpracownik Andrzeja Zamoyskiego, w latach 1858–1861 członek Towarzystwa Rolniczego w Królestwie, inicjator i współwydawca *Encyklopedii rolnictwa*.

Szajnocha potwierdza opinię Stawiskiego, odwołując się do siedemnastowiecznych wypowiedzi Ossolińskiego i Opalińskiego, którzy, narzekając na upadek ducha rycerskiego, niechętnym okiem patrzyli na owe cywilizacyjne zabiegi szlachty wokół uprawy ziemi.

W pierwszej połowie XIX wieku generał napoleoński i powstaniec listopadowy Dezydery Chłapowski z Turwi, rolnik, prekursor nowych metod pracy i ochrony rolnictwa w Wielkopolsce, reformator prac polowych, napisał w swoim *Pamiętniku* zdanie, które mogłoby uchodzić za motto dla kilku pokoleń ziemian żyjących w XIX wieku: „Z konia do pług, z pług na koń, taki nasz los i żywot”³⁵. W tym lakonicznym zdaniu Chłapowski zawarł prawdę nie tylko o zmienności historii, dał również świadectwo świadomości dokonywanych wyborów i odgrywanych ról życiowych.

KOZACZYNA JAKO AMBIWALENTNA SKŁADOWA MITU KRESÓW

Wracając do trwałych elementów składowych mitu Kresów, trzeba wskazać, że należało do nich, obok wspomnianego rycerstwa kresowego, także wyobrażone „rycerstwo niżowe” – czyli Kozaczyzna. W roli obrońców Rzeczypospolitej widział Kozaków król Władysław IV, bez powodzenia próbujący zrealizować swój plan wielkiej wojny z Turcją. Relacje kozaków ze szlachtą stały się głównym tematem pracy Szajnochy, a jej rola w misji opatrnościowej, choć służebna, w jej decydującej fazie, czyli w momencie wojny z Turcją, miała stać się kluczową.

Wbrew opinii niektórych historyków, zarówno wspomniany już problem wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, jak i Kozaczyzna, ukazane zostały przez Szajnochę w sposób niejednorodny. Obraz Kozaczyzny w refleksji historyka daleki był od idealizacji, mimo iż została nazwana najdzielniejszym orężem misji obrończej. Szajnocha dostrzegł również, że było to rycerstwo „splamione tysiącem gwałtów”³⁶. Zaprzepaszczenie szansy, jaką dla aktywnej realizacji misji opatrnościowej był wspólny udział Polski i Kozaków w wojnie z Turcją, obrócił niewykorzystaną siłę oręża rozczarowanych Zaporozian przeciwko Rzeczypospolitej. Zamiast odwagi, waleczności i przywiązania do króla, pokazali oni swoją dziką i nieokiełznaną naturę „tatarszczyzny spod znaku krzyża”³⁷. Zdaniem Szajnochy Kozacy zaporoscy, obcując

³⁵ Zob. D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1, Poznań 1899, s. 5.

³⁶ K. Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych. 1646–1648*, [w:] tegoż, *Dzieła Karola Szajnochy*, t. 8..., s. 162.

³⁷ Tamże, s. 168.

nieustannie na terenie przygranicznym z Tatarami, przejęli od nich zarówno swoją nazwę, elementy stroju i sposób walki, jak i pewien rys bezwzględności, zwyczaj brania łupów traktowany nie tylko jako konieczny środek utrzymania, lecz także jako zwykły rabunek:

Ta zaś cała społeczność terażniejszych obrońców Dniepru wcale niepochlebną przybrała postać. Zamiast pod sterem publicznym zajaśnieć wzorem rycerstwa narodowego, urosli zaniedbani od Rzeczypospolitej wojownicy niżowi w kupę najniesforniejszych zuchwalców, skorych zarówno do zbrodni, jak i do heroizmu, idących najczęściej za popędem swawoli, ale w gruncie zdolnych do wszystkiego. Gdyby im od razu dany był silną ręką kierunek, wskazana była droga znaczniejsza, byłiby gotowi najświetniejsze spełniać życzenia. Bez takiej światłej przewodni z góry musieli Niżowcy nasi doznać na sobie zwyczajnych skutków podobnego odosobnienia, ulec kształtującym wpływom pobliza, asymilować życiu i obyczajom sąsiednim, przejąć się, chcąc, nie chcąc, sąsiednią tatarszczyzną. Jakoż nieszcześliwym biegiem wypadków przyszło rzeczywiście do tego, iż naprzeciw jednej zbójckiej rzeszy pogańskiej, naprzeciw hordom zbójców tatarskich, stanęła coraz potężniej i śmiej drugą rzeszą podobną, jakaś tatarszczyzna spod znaku krzyża, oddająca wet za wet pierwszej. Jak hordy krymskie wpadały raz po raz w granice polskie, tak nasi ordyńcy chrześcijańscy napadali wzajem ziemie tatarskie, uprowadzali z nich jeńców i łupy, i bez żadnych trwalszych owoców wojny wracali nazad! (...) chciwi łupów Niżowcy umyślnie bez zaczepki wpuszczali pogan do kraju, aby uderzyć na nich dopiero wtedy, gdy oni obciążeni zdobyczą wracać będą do Krymu³⁸.

Życie na pograniczu państwa, a zarazem i cywilizacji rodziło realne niebezpieczeństwo ulegania zgubnym dla Rzeczypospolitej wpływom, stąd nadanie działaniom Kozaków funkcji obrońców mogło przynieść korzyści obu stronom, sprzyjać procesowi asymilowania grupy, a zarazem wzmocnienia siły państwa polskiego.

Konflikt, jaki rozpętał się wraz z powstaniem Chmielnickiego, przyniósł skutek wręcz odwrotny. Wyniszczająca dla obu stron wojna nie doprowadziła do rozwiązania problemów obrony Rzeczypospolitej

³⁸ Tamże.

i nie dała gwarancji prawnych Kozakom. Wojna wzmocniła Moskwę kosztem Rzeczypospolitej, nie przynosząc im upragnionej wolności.

Szajnocha, określając Kozaków mianem „rycerzy kresowych”, dokonał symbolicznego objęcia ich mitem sarmackim, jako wykonawców misji obrończej, a jednocześnie nobilitacji w znaczeniu społecznym, włączenia ich do społeczności obu sprzymierzonych narodów, polskiego i litewskiego. Jeśli brać pod uwagę moment historyczny powstawania pracy Szajnochy, czyli czas powstania styczniowego i ożywione wówczas idee federacyjne (myśl włączenia Rusi, obok Korony i Litwy, do walki przeciwko Rosji), dostrzeżenie w Kozakach rycerzy, wydaje się częścią ówczesnych nastrojów. Z kolei elementem późniejszego klimatu politycznego z końca XIX wieku jest protest historyka Rawity-Gawrońskiego przeciwko tego typu mitologizacji w odniesieniu do Kozaków.

Pogląd Szajnochy na przyczyny konfliktów na Ukrainie pozostał w zgodzie ze zdaniem tych historyków doby romantyzmu, którzy winą za nie obarczali przede wszystkim stronę polską³⁹. Grabski, przypominając krytyczną ocenę Szajnochy odnoszącą się do egoizmu politycznego szlachty i magnaterii, nie zgodził się z poglądem, jakoby historyk ten hołdował zarysowującej się w ówczesnej historiografii tendencji do „retuszowania” polityki polskiej szlachty na Ukrainie⁴⁰. Przeciwnie, skłonny był się zgodzić z opinią tych badaczy, którzy zarzucali Szajnosze apologetyczny stosunek do Kozaczyzny i Chmielnickiego⁴¹. Szajnocha nadał bowiem powstaniu Chmielnickiego wymiar historiozoficzny, potraktował je jako karę za winę szlachty w 1648 roku, zaś jej narzędziem miał być Bohdan Chmielnicki⁴². Winą było zaniechanie wojny z Turcją, a pokój „za wszelką cenę” w dłuższym biegu dziejów przyniósł Rzeczypospolitej straty, uruchomił lawinę wydarzeń tragicznych i nieodwracalnych. Z punktu widzenia misji chrześcijańskiej Szajnocha ocenił owo zaniechanie aktywności rycerskiej Polaków jeszcze ostrzej, jako sprzeniewierzenie się swojemu posłannictwu, które doprowadziło do utraty zasług własnych i należnych Polsce na rzecz Rosji⁴³. Jedyną zasługą Polaków – raczej bierną – stało się co-

³⁹ Zob. J. Maternicki, *Wojny kozackie XVII wieku w polskiej myśli historycznej doby porozbiorowej (do 1863 roku)*, [w:] tegoż, *Historia i historycy*, Rzeszów 2001, s. 69–88.

⁴⁰ Zob. A. Stępnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach okresu porozbiorowego 1795–1918*, Lublin 1998; tenże, *Historia i literatura. Kontrowersje wokół powstania Chmielnickiego na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Historia: poznanie i przekaz*, red. B. Jakubowska, Rzeszów 2000, s. 151–167.

⁴¹ A.F. Grabski, *Miejsce Karola Szajnochy...*, s. 12–13.

⁴² Zob. K. Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych. 1646–1648*, [w:] tegoż, *Dzieła Karola Szajnochy*, t. 9, Warszawa 1877, s. 136–137.

⁴³ Zob. A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby Romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 438–447.

DEKONSTRUKCJA MITU KRESÓW...

dzienne poświęcenie i męczeństwo mieszkańców Kresów, którzy z powodu mimowolnego ciężaru, jakim było położenie państwa polskiego na rubieżach chrześcijańskiej Europy, popadali w pogańską niewolę. W ocenie zasług i win romantyczny providencjalizm Szajnochy połączył się z ideą Przedmurza Chrześcijaństwa.

PRÓBA PODSUMOWANIA

Przechodząc do konkluzji, można podjąć próbę interpretacji *Dwu lat dziejów naszych* w kategoriach mitologizacji Kresów i Kozaczyzny. Jeśli uznamy, że Szajnocha dokonuje uwznioślenia przeszłości, a więc jej sublimacji, to odbyła się ona na poziomie idei, którą wprowadził do narracji, a jest nią misja obrończa i cywilizacyjna. W tym kontekście przypisanie Kozactwu roli „rycerstwa kresowego” można ocenić raczej jako zrealizowaną tylko częściowo i okresowo wizję orężnej roli Kozactwa, do jakiej próbowali je włączyć Stefan Batory i Władysław IV.

Na uwagę zasługuje także inny moment sublimacji przeszłości, mianowicie akcja rozszerzania cywilizacji na Ukrainie, jaka w ramach mitu Kresów nie jest postrzegana w kategoriach przemocy, lecz stała się elementem siatki pojęć, w której obok siebie funkcjonowały bohaterstwo, misja obronna i racja stanu.

Za sublimację możemy uznać również wnoszenie do narracji historycznej przez Szajnochę kategorii wykraczających swym znaczeniem poza opisywane czasy, czego przykładem jest zastosowanie pojęcia „umiejętne gospodarowanie” z artykułu Stawiskiego do opisu procesów zachodzących w XVI wieku.